

Bruno Schulz – uczeń i nauczyciel

Nagroda Prezesa Rady Ministrów jest przyznawana za wybitne osiągnięcia naukowe, wdrożeniowe lub artystyczne w trzech kategoriach: za wyróżniającą się rozprawę doktorską, za osiągnięcia będące podstawą nadania stopnia doktora habilitowanego oraz za szczególne rezultaty w działalności naukowej, artystycznej lub wdrożeniowej. W przypadku rozpraw doktorskich kryteria oceny obejmują znaczenie tematyki pracy dla rozwoju nauki, kultury, społeczeństwa lub gospodarki, nowatorski charakter zaproponowanych rozwiązań, poziom wiedzy teoretycznej autora oraz jego umiejętności w prowadzeniu samodzielnych badań naukowych lub działalności artystycznej. Dysertacja dr Katarzyny Warskiej z Instytutu Filologii Polskiej Wydziału Filologicznego UG uznana została przez prof. dr. hab. Przemysława Czaplińskiego za wyróżniającą się we wszystkich tych aspektach, a w uzasadnieniu przyznania badaczce nagrody Prezesa Rady Ministrów czytamy, iż otrzymała ją ona „za rekonstrukcję życia Brunona Schulza, dającą także obraz środowiska polskiej, żydowskiej i ukraińskiej inteligencji od przełomu XIX i XX wieku po II wojnę światową. Wybór gatunku biografii tematycznej pozwolił na podjęcie wątków na bogatym tle polityczno-społecznym, na przejście od mikroanaliz po szerokie panoramy”¹. Zapraszamy do lektury wywiadu z laureatką

► **Na początku naszej rozmowy chciałabym serdecznie pogratulować pani otrzymania nagrody Prezesa Rady Ministrów za wyróżniającą się rozprawę doktorską. Czy spodziewała się pani tej nagrody?**

W żadnym razie! Wiem, jak świetne prace piszą koleżanki i koledzy. Miałam poczucie, że przeze mnie parę osób straci cenny czas. Zwłaszcza profesorowie Michał Paweł Markowski i Marek Wilczyński, którzy zechcieli mnie zarekomen-

dować do nagrody, a także profesor Dariusz Szczukowski i profesor Stanisław Rosiek, którzy pilotowali zgłoszenie. Jestem im wdzięczna, że wierzyli w mój sukces.

► **Tytuł pani rozprawy doktorskiej brzmi: *Bruno Schulz idzie do szkoły. Biografia tematyczna*. Czym charakteryzuje się biografia tematyczna jako forma pracy badawczej? Czym różni się ona od tradycyjnej biografii? Czy badacze często po nią sięgają?**



Doktor Katarzyna Warska

Fot. Monika Krzemińska

Powiedzmy, że tradycyjna biografia zakłada opowieść o bohaterze czy bohaterce od narodzin do śmierci. Biografia tematyczna skupia się na jakimś aspekcie życia, jest selektywna. Oczywiście badacze z różnych dziedzin sięgali i sięgają po tę formę. Dobrze znamy biografie polityczne, biografie twórcze, biografie prywatne albo skoncentrowane na jakimś okresie życia, na przykład biografie ograniczone do młodości lub przeciwnie – do ostatnich tygodni życia. Dzięki wyborowi biografii tematycznej możemy zagłębiać się w szczegóły, które z perspektywy całego życia należałoby uznać za nieistotne, a także rysować szerokie konteksty, na które w całościowej biografii też nie byłoby miejsca. W każdym razie do takich celów wykorzystywałam tę formę.

► **Dlaczego zdecydowała się pani badać życie Brunona Schulza oraz dlaczego tylko w aspekcie jego doświadczeń szkolnych – jako ucznia oraz jako nauczyciela?**

Schulz jest jednym z najważniejszych polskich pisarzy i mimo specyficznego osadzenia swojej prozy w polszczyźnie ma szeroką światową recepcję. To pisarz, którym

możemy się chwalić. Nie znaczy to, że warto zajmować się wyłącznie pisarzami i pisarkami kanonicznymi, bynajmniej, ale to oni dają nam bilety wstępu na pewne pola. Na przykład pracę nad Schulzem zaczynałam od badania recepcji szkolnej, czyli od tego, kiedy i dla czego – lub dla czego nie – czytano Schulza w szkole. Do tego typu badań potrzeba pisarza kanonicznego.

Moja droga do badań nad Schulzem nie zaczęła się od miłości do jego pisarstwa. Mamy na UC świetny ośrodek schulzologiczny. Trafiłam pod skrzydła profesora Rośka jako początkująca redaktorka, dopiero później zostałam schulzolożką. W świat Schulza wchodziłam z XIX wieku (zwłaszcza ciekawiła mnie Konopnicka, o której pisałam pracę licencjacką) i, podążając za słowami profesora Bachórza, chciałam robić to, co jest potrzebne. Profesor Rosiek zdefiniował badania nad Schulzem jako zadanie do wykonania. Nie zajęłabym się tym pisarzem, gdyby nie on.

W wypadku Schulza wybór szkoły sam się nasuwa. Tak jak Kochanowski jest „poetą czarnoleskim”, Lenartowicz „lirnikiem mazowieckim”, Przybyszewski „smutnym szatanem”, tak Schulz

jest „nauczycielem z Drohobycza”. Schulz spędził w szkole niecałe trzydzieści z pięćdziesięciu lat swojego życia. Tam nawiązał wiele relacji, ze szkoły pozostali mu przyjaciele na całe życie, później jako nauczyciel poznał kolejnych. To te osoby z Drohobycza zasiedlały jego codzienność, nie Nałkowska czy Gombrowicz. Poza tym nauczycielstwo jako zarobkowy zawód Schulza kłóciło się z jego pracą twórczą, a to jest ważny problem, dziś też podnoszony przez twórców: z czegoś muszą żyć, ale każde zajęcie, które nie jest pisaniem, pisanie utrudnia. Dzięki szkole można poruszyć wiele tematów, rekonstruować rozmaite wydarzenia z życia Schulza, zinterpretować je, jak również opowiedzieć o czasach, w których żył, o środowiskach, do których należał. W badaniach literackich interesuje mnie to, co polityczne. Szkoła jest na wskroś polityczna.

► **Jakie główne trudności napotkała pani w czasie przygotowywania dysertacji?**

Pozyskiwanie materiałów z archiwów lwowskich nie jest łatwym zadaniem, to na pewno. Jeśli wśród czytelników i czytelniczek „Gazety Uniwersyteckiej” ktoś sobie z tym

dobrze radzi i chciałby podzielić się swoimi rozwiązaniami, będąc zobowiązana. Nie pomagały na pewno najpierw pandemia, a potem napaść Rosji na Ukrainę. Ale największą trudnością dla każdego biografisty Schulza jest to, że tak niewiele po życiu Schulza zostało. Oczywiście, materiały źródłowe, które ocalały, to w dużej mierze dokumenty szkolne. Tu jednak pojawia się kolejny kłopot. Jeśli nie ma czym obudować biurokracyjnej narracji, można stworzyć papierowego bohatera: najpierw kujon, a później nic tylko pisze podania, żeby nie obniżyć mu pensji, albo dostarcza zwolnienia lekarskie. Pomyślmy: czy prawdę o naszym życiu oddaje teczka z naszym nazwiskiem prowadzona przez Dział Kadr?

► **Czy jest coś, co panią zaskoczyło w osobie Brunona Schulza w kontekście prowadzonych przez panią badań?**

Praca badawcza napędzana jest ciekawością. Gdybym wciąż i wciąż nie dowiadywała się czegoś nowego o swoim bohaterze i otaczającym go świecie, pewnie zajęłabym się czymś innym. Brak zaskoczeń mógłby też oznaczać, że prowadziłam badania z tezą.

Schulz wstąpił do Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, konserwatywnej organizacji, do której z niepisanego obowiązku należeli wszyscy nauczyciele gimnazjum będącego jego głównym miejscem pracy. TNSW – takim niepełnym skrótowcem posługiwała się ta organizacja – miało dbać o interesy nauczycieli, wspomagać ich rozwój zawodowy, działać na rzecz lokalnych społeczności. Jednocześnie instytucja tej rangi, wpływająca na bieżące decyzje polityczne, w 1939 roku zdecydowała się wpisać do statutu zakaz przyjmowania w swoje sze-

regi Żydów i intensywnie debatowała nad pełnym odsunięciem ich od nauczania. Pamiętam, że gdy dotarłam do tej informacji, zdałam sobie sprawę z niepokoju, który musiał odczuwać Schulz jeszcze przed wybuchem wojny.

O największym zaskoczeniu, czy może zawodzie związanym z Schulzem traktuje ostatni, osobisty rozdział mojej rozprawy i do niego muszę czytelników i czytelniczki „Gazety Uniwersyteckiej” odesłać albo też do książki, która niedługo ukaże się nakładem wydawnictwa słowo/obraz terytoria. Nie odpowiadam wymijająco dla autopromocji, po prostu nie chcę streszczać tego problemu w kilku zdaniach.

► **Jaki obraz Brunona Schulza przedstawiają dokumenty szkolne? Czy obraz ten zmieniał się wraz z przechodzeniem artysty do kolejnych etapów edukacyjnych?**

Paradoksalnie obraz Schulza ucznia – jeśli ktoś coś tam już o nim słyszał – zmieniał się bardziej dzięki ruchowi wstecz niż do przodu. To znaczy, że jakoś tam znaleźliśmy Schulza gimnazjalistę dzięki Jerzemu Ficowskiemu. Raczej pogłębiam ten obraz, niż radykalnie go zmieniam. To, co wnoszę jako brakujący element, to szkoła ludowa, w dzisiejszych kategoriach – szkoła podstawowa. Uznajemy za coś oczywistego, że się do niej chodzi. A przecież Schulz mógł pójść do chederu – szkoły religijnej – mógł też pobierać lekcje w domu. Model nauczania był wtedy podyktowany przez miejsce w strukturze społecznej, motywowanej klasowo i etnicznie. To wiemy choćby z lektury *Chłopek*. Najważniejsze jednak jest to, że dzięki szkole ludowej zyskujemy Schulza, którego nie było, Schulza sześćioletniego i jego codzienność.

Co do gimnazjum, to ukazują Schulza jako ucznia szkoły galicyjskiej, starając się wykazać, co galicyjskość oznaczała, jaką wspólnotę intelektualną tworzyła. Schulz chodził do gimnazjum imienia cesarza Franciszka Józefa w Drohobyczu, gdzie cesarski patronat nie ograniczał się do nazwy szkoły, lecz obejmował całą przestrzeń symboliczną. Przedstawiam też gimnazjalnych kolegów Schulza i późniejsze relacje z nimi, spekuluję nawet, o czym Schulz pisał wypracowanie maturalne. Staram się nie sprowadzać go do uzyskanych ocen – na tej podstawie najłatwiej formułuje się opinie. Krótko mówiąc, według mnie nie tyle dokumenty przedstawiają jakiś obraz, ile dzięki nim można skonstruować jakąś prawdopodobną wersję opowieści o Schulzu.

► **W jaki sposób okres edukacji wpłynął na twórczość Brunona Schulza?**

To jest trudne pytanie, bo ta relacja jest pośrednia i złożona. Na pewno galicyjskie gimnazjum przyczyniło się do wyobrażeń Schulza na temat świata. Na przykład jego postrzeganie historii jako opowieści o wybitnych jednostkach może mieć swój fundament w metodzie biograficznej powszechnej w tym czasie w szkole. Jednej z postaci *Sklepów cynamonowych* Schulz nadał nazwisko rzeczywistego profesora rysunków ze szkoły, do której chodził – Arendta. Ale historyczny Adolf Arendt, którego prawnuk jest adwokatem w Częstochowie, najpewniej nigdy Schulza nie uczył. Może została po nim w gimnazjum legenda, gdyż zastąpił go nauczyciel porywczy, pogardliwy wobec podopiecznych, zainteresowany jedynie najlepszymi rysownikami. Tym zaś, a należał do nich także



Pierwsze spotkanie autorskie dr Katarzyny Warszawskiej.
Nadbałtyckie Centrum Kultury, 2021

Fot. Monika Krzemińska



Wręczenie nagrody Prezesa Rady Ministrów.
Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, 2024

Fot. KPRM

Schulz, miał więcej do zaoferowania: docenienie i rozwój ich talentu. Ten przykład pozwala nam odnieść się do autobiografizmu opowiadań Schulza.

► Jakim nauczycielem był Bruno Schulz?

Zaskakująco podobnym do swojego nauczyciela rysunków. Dobrym dla utalentowanych uczniów: mistrzem, przyjacielem. Nawiązywał głębokie relacje ze swoimi uczniami i dbał o nich, o ich kariery, nawet gdy już opuścili szkołę. Na przykład tu, w Gdańsku, osiadł Bogusław Marszał, grafik, który uważał się za wychowanka Schulza. Dzięki motywowanej przez Schulza protekcji Nałkowskiej na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych rozpoczął studia Samuel Lieberwerth. Pochodził on ze skrajnie ubogiej rodziny żydowskiej i bez pomocy raczej nie miał szans na takie wykształcenie. Ukończył studia z wyróżnieniem. W 1938 roku wyjechał na stypen-

dium do Paryża. Jego historia kończy się tragicznie, ale Schulz jest w niej pozytywnym bohaterem. Daje się też zrekonstruować opowieść o Izaaku Feuerbergu, studencie medycyny w Lublanie, aresztowanym za działalność komunistyczną. Schulz starał się wykorzystać zdobyte dzięki karierze pisarskiej kontakty, żeby uwolnić swojego byłego ucznia. Feuerberg wyszedł cało z opresji. Wstąpił do dąbrowszczaków. Zmarł w 1980 roku, w wieku 69 lat.

Marnym rysownikiem Schulz nie stawiał złych stopni, ale też nie miał cierpliwości, żeby pomagać się im rozwijać. Nie zawsze pannał nad emocjami, ale pogardzał przemocą fizyczną, co nie było takie oczywiste w tamtym czasie. Był lubiany, zwłaszcza przez chłopców, nie zawsze szanowany ze względu na cechy charakteru, a także ze względu na wygląd. Przez dziewczęta często był odbierany jako dziwak. Nie znam żadnego przykładu uczennicy, której utorowałby karierę. W ogóle relacji

uczennic Schulza zachowało się znacznie mniej niż relacji uczniów, więc trudniej tu o ocenę.

► Czy planuje pani dalsze badania naukowe związane z Schulzem? Jeśli tak, to czego będą one dotyczyć?

Mam parę zobowiązań, które będę musiała wreszcie wypełnić. W większym zespole pracujemy nad drukowaną wersją kalendarza życia i twórczości Schulza. Z doktorem Jakubem Orzeszkim przygotowujemy jeden z tomów dzieł zebranych. W serii „Archiwum Schulzowskie” powinny ukazać się dokumenty szkolne. W ramach indywidualnych badań chciałabym wypłynąć na szersze wody, ale na pewno zabiorę ze sobą Schulza. Szkoda byłoby nie wykorzystywać tego, czego się przez ostatnie lata dowiedziałam.

Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Bień

¹ Laureaci nagrody Prezesa Rady Ministrów w roku 2024 za rok 2023; <https://www.gov.pl/attachment/3512bd18-75b5-43c5-b051-91e-bf1ab8914> (data dostępu: 14.01.2025).